




Data akceptacji: 29.04.2026

Data publikacji: 3.07.2026

Piotr Rygus

Muzeum Śląskie w Katowicach

[p.rygus@muzeumslaskie.pl](mailto:p.rygus@muzeumslaskie.pl)

 <https://orcid.org/0000-0002-7065-6561>

# Grabież obiektów przemysłowych na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przez Armię Czerwoną w 1945 roku na przykładzie hutnictwa

The Looting of Industrial Objects in Upper Silesia and the Dąbrowa Basin  
by the Red Army in 1945 as Shown Through the Prism of the Metalworking Industry

**Abstract:** In 1945 due to several orders and legal acts the Soviet Union granted itself the right of acquisition encompassing all industrial plants in Upper Silesia and the Dąbrowa Basin. Local metalworking and zinc working plants were one of the most harmed industries due to Soviet looting. Simultaneously with local deconstruction there was widespread censorship of this occurrence and widespread fabrication of narratives, according to which the perpetrators were the retreating Germans.

**Key words:** metallurgy, industry, robbery, Soviet Union, Upper Silesia, Dąbrowa Basin

## Wstęp

Gdy Armia Czerwona w drugiej połowie stycznia 1945 roku dotarła w rejon rejencji katowickiej, zlokalizowany tu przemysł ciężki realizował bieżącą produkcję. Sytuacja ta miała miejsce pomimo opracowanych przez administrację okupacyjną w lecie 1944 roku planów unieruchomienia przemysłu połączonych z wywózką w głąb Niemiec 49 tysięcy wagonów kolejowych wypełnionych maszynami.

20 stycznia 1945 roku zrezygnowano z tej taktyki, żeby zapewnić utrzymanie niezbędnych dostaw wyrobów przemysłu górnośląskiego na potrzeby frontu. Ponadto na przeszkodzie ich wdrożenia stanął brak wystarczającej liczby składów kolejowych zaangażowanych wówczas do ewakuacji ludności<sup>1</sup>. W dużej mierze nietknięte działaniami wojennymi huty i kopalnie wyposażone w różnorodne instalacje techniczne stanowiły dla Związku Sowieckiego szansę rozbudowania własnego przemysłu. Przez kolejne miesiące Armia Czerwona w ramach rekwirowania należnego majątku dokonywała grabieży hut, elektrowni, infrastruktury kolejowej oraz kopalń.

Problematyka ta poruszana była już kilkakrotnie w polskojęzycznych opracowaniach odnoszących się do wydarzeń z 1945 roku<sup>2</sup>. Publikacje te charakteryzują się jednak przekrojową prezentacją zagadnienia z perspektywy różnych branż przemysłowych. Ponadto ich autorzy najczęściej skupiali się na terenach wchodzących do III Rzeszy w momencie wybuchu wojny, pozostawiając poza swoim zainteresowaniem obszar przedwojennego województwa śląskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Celem artykułu jest przybliżenie okoliczności wywozu maszyn i urządzeń z hut żelaza i cynku zlokalizowanych na terenie Górnego Śląska oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Pozwoli to zapoznać się z przebiegiem i skutkami masowego zjawiska z perspektywy jednej gałęzi gospodarki oraz na podstawie kilku autentycznych przykładów. Podjęcie takiego spojrzenia umożliwiła przede wszystkim kwerenda zespołu Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego w Katowicach (CZPH), zdeponowanego w Archiwum Państwowym w Katowicach, dotychczas niewykorzystywanego przez badaczy zajmujących się tą tematyką.

<sup>1</sup> R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006, s. 389–396, 467–468; M. Sikora, *Kuźnia broni III Rzeszy. Niemiecki przemysł zbrojeniowy na Górnym Śląsku podczas II wojny światowej*, Katowice 2007, s. 293–297.

<sup>2</sup> A. Dziurok, B. Musiał, „Bratni rabunek”. *O demontażach i wywózce sprzętu z terenu Górnego Śląska w 1945 r.*, w: *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 321–349; B. Musiał, *Wojna Stalina 1939–1945. Terror, grabież, demontaże*, Poznań 2012, s. 261–302; K. Miroszewski, *Armia Czerwona na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego*, w: *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol, Katowice 2004, s. 24–26; B. Tracz, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004, s. 64–68; A. Frużyński, *Bytomski przemysł ciężki w okresie Polski Ludowej (1945–1989)*, w: *Bytom w cieniu dwóch totalitaryzmów. Szkice z dziejów miasta 1933–1989*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2012, s. 357–365; Z. Gołasz, *Wpływ stacjonowania Sowietów na przemysł zabrzański w 1945 roku*, w: *W kręgu kultury i przemysłu. Studia z dziejów Zabrze w XX wieku*, red. Z. Gołasz, Katowice–Zabrze 2015, s. 265–319.

## Podstawa prawna

Podstawę do demontażu maszyn przemysłowych stanowiło rozporządzenie nr 7558 dotyczące spraw polskich wydane 20 lutego 1945 roku przez Józefa Stalina. W jednym z jego punktów ustalono, że wywózce do Związku Radzieckiego podlegać mogą surowce, wyroby oraz urządzenia przemysłowe potrzebne do prowadzenia działań wojennych, znajdujące się w zakładach należących do Niemców bądź budowanych lub rozbudowywanych przez nich. Zapis ten dotyczył obiektów leżących przed wybuchem wojny zarówno na terenie Polski, jak i w Niemczech. Pięć dni później w ramach Państwowego Komitetu Obrony (Gosudarstwiennyj Komitet Oborony – GKO) powołano Komitet Specjalny z Gieorgijem Malenkowem na czele, mający koordynować akcję pozyskiwania zdobyczy wojennych. Następnie 26 marca 1945 roku zawarto polsko-sowiecką umowę, która potwierdziła zapis w tej sprawie zamieszczony w rozporządzeniu nr 7558<sup>3</sup>.

## Początki demontażu

Jedno z pierwszych wydarzeń, które można uznać za zapowiedź wywózek majątku hutniczego z tego terenu, miało miejsce 17 lutego 1945 roku w Katowicach. Wówczas delegacja Głównego Sztabu Wojsk Radzieckich z płk. Jewgienijem Fiodorowiczem Kożewnikiem na czele spotkała się z przedstawicielami Wydziału Hutniczego Ministerstwa Przemysłu. W notatce ze spotkania polscy urzędnicy odnotowali następujące zapewnienie ze strony gości: „Rosja jest gotowa udzielić nam wszelkiej pomocy w celu jak najszybszego i najszerszego natychmiastowego uruchomienia naszego hutnictwa”<sup>4</sup>. Pułkownik J. Kożewnikow poinformował, że wojsko jest zainteresowane „natychmiastowym odbiorem” m.in. stali do produkcji pocisków, kształtowników i dźwigarów konstrukcyjnych oraz szyn z hut zlokalizowanych na terenie dawnego województwa śląskiego. Równocześnie wspólnie ustalono, że do 24 lutego przygotowane zostanie zestawienie prezentujące stan magazynowy wyrobów gotowych i zapasów surowcowych do produkcji oraz możliwości produkcyjne

---

<sup>3</sup> A. Dziurok, B. Musiał, „*Bratni rabunek*”..., s. 322–323.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Kat.), Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego (dalej: CZPH), sygn. 416/0/2/426, k. 1.

poszczególnych hut. Materiał ten następnie planowano wysłać do Moskwy, skąd miała wkrótce przybyć delegacja radziecka w celu określenia zakresu pomocy dla miejscowego hutnictwa<sup>5</sup>.

12 marca Huta „Zgoda” w Świętochłowicach jako pierwsza została zajęta przez żołnierzy Armii Czerwonej pod dowództwem ppłk. Dunajewa. Usunięto wówczas z terenu zakładu całą załogę z wyjątkiem sześciu osób, które miały odpowiadać za doraźne prace konserwatorskie. Przy bramach wjazdowych rozlokowane zostały uzbrojone posterunki żołnierzy. O planowanym zajęciu huty nie poinformowano wcześniej dyrekcji oraz CZPH, organu nadzorującego od 24 lutego działalność branży hutniczej. Po jednodniowym rekonesansie wezwano załogę do stawienia się w zakładzie do prac demontażowych maszyn i urządzeń, które trafiły do huty po 1939 roku. W ciągu trzech dni roboczych rozebrano do fundamentu około 300 maszyn. Jak donosiło kierownictwo huty, na liście do transportu znalazło się także kilka tokarek, szlifierka do wałów i maszyna do cięcia blach pochodzących z wcześniejszego okresu. Osobisty protest wobec działań żołnierzy sowieckich złożył dyrektor CZPH inż. Ignacy Borejdo, jednak bez skutku. Prace przerwano dopiero 19 marca, po interwencji innych oficerów Armii Czerwonej ze względu na pilne zamówienie dla wojsk pancernych. Kierownictwo huty starało się wykorzystać ten fakt, aby wynegocjować pozostawienie około 100 maszyn, które typowano do wywozu. Wywołało to stanowczy sprzeciw reprezentanta Armii Czerwonej, który ostatecznie zgodził się odstąpić od demontażu 18 obrabiarek. W tym samym czasie w kolejnych zakładach prowadzono prace związane z doprowadzeniem szerokiego toru kolejowego oraz wytypowaniem linii produkcyjnych do demontażu. Najczęściej stronę sowiecką interesowały urządzenia związane z produkcją zbrojeniową, zlokalizowane w hutach: „Baildon” w Katowicach, „Batory” w Chorzowie, „Bankowa” w Dąbrowie Górniczej, „Laura” w Siemianowicach Śląskich, walcowni „Renard” i wytwórni „Hulczynskiego” w Sosnowcu<sup>6</sup>.

Armia Czerwona w trakcie swojej bytności w górnośląskich zakładach rekwirowała także surowce i materiały eksploatacyjne potrzebne do prowadzenia produkcji. W sprawozdaniu z 22 marca 1945 roku kierownictwo Huty „Batory” w Chorzowie sygnalizowało, że wkrótce będzie musiało wstrzymać produkcję ze względu na zajęcie całego zapasu oleju transformatorowego<sup>7</sup>. Także w Hucie „Królewskiej” w Chorzowie Armia Czerwona zarekwirowała 46 ton materiałów pędnych<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> AP Kat., CZPH, sygn. 416/0/18/1625, k. 4–5, 9.

<sup>7</sup> AP Kat., CZPH, sygn. 416/0/21/2294, k. 4.

<sup>8</sup> *Z huty Królewskiej*, „Trybuna Robotnicza” z 6 maja 1945, s. 4.

Wywózki nie ominęły również zakładów wchodzących w skład Zjednoczenia Przemysłu Cynkowego. Ze względu na specyfikę procesu produkcyjnego w zakładach obróbki rudy oraz wytopu cynku, w dużej mierze realizowanego przy użyciu pieców, grabieże obejmowały zastane w hutach wyroby i surowce. W sumie z największych hut górnośląskich w samym tylko kwietniu wywieziono około: 16 511 ton cynku surowego, w tym 7411 ton z huty w Lipinach, 5800 ton z huty w Szopienicach i 3300 ton z huty w Wełnowcu. Gorzej sytuacja wyglądała w przypadku trzech okolicznych walcowni cynku. Największe straty poniósł wówczas zakład w Szopienicach, gdzie zdemontowano m.in. 3 walcarki taśmowe, jedną prasę hydrauliczną leżącą o nacisku 1000 ton oraz szereg silników, mechanizmów i urządzeń towarzyszących produkcji przy użyciu wspomnianych maszyn. W walcowni Huty „Silesia” w Lipinach utracono w tym czasie dwa komplety pras i obcinarek służące do tłoczenia kubków bateryjnych z blachy cynkowej oraz 1688 elementów osprzętu wykorzystywanego do tej produkcji<sup>9</sup>. Co istotne, ze względu na podstawę prawną, którą kierowali się wówczas Sowieci, w przypadku zakładu z Szopienic wymienione urządzenia pochodziły z czasu rozbudowy wydziału walcowni w latach 1915–1917<sup>10</sup>.

## Próby sprzeciwu

Działania armii sojuszniczej wywołały reakcję strony polskiej. 21 marca 1945 roku w Nowym Bytomiu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli CZPH oraz Armii Czerwonej na czele z gen. Maksymem Zacharowiczem Saburowem odpowiadającym za koordynację przejścia mienia. Zwrócono wówczas uwagę, że akcja obejmuje urządzenia potrzebne hutom do bieżącej produkcji wojennej, a ich nienaruszenie zapewniały wcześniejsze ustalenia pomiędzy stroną radziecką i polską. W odpowiedzi gen. M. Saburow stwierdził, że „Żadnego dodatkowego uzgodnienia robić nie będzie się i że zabierane będą wszystkie maszyny, jakie są potrzebne do prowadzenia wojny”<sup>11</sup>. W toku dyskusji zdołano jednak wypracować roboczy zarys porozumienia, w którym strona sowiecka zapewniła o niezabieraniu agregatów: zainstalowanych przed 1939 rokiem oraz po 1939 roku, ale pracujących w zastępstwie za urządzenia wywiezione lub niesprawne. Czasowo wstrzymano

<sup>9</sup> AP Kat., CZPH, sygn. 416/0/7/990, k. 1–3.

<sup>10</sup> E. Wilczok, *150 lat hutnictwa metali nieżelaznych w Szopienicach*, Katowice 1984, s. 85–86.

<sup>11</sup> AP Kat., CZPH, sygn. 416/0/18/1625, k. 6.

także demontaż urządzeń pracujących aktualnie na potrzeby Armii Czerwonej. Przypadki naruszenia tych ustaleń strona polska powinna zgłaszać pisemnie generałowi, który obiecał do nich przychylny stosunek<sup>12</sup>. W następstwie tego co kilka dni przedstawiciele Wydziału Technicznego CZPH spotykali się z gen. M. Saburowem, referując mu kolejne przypadki i prosząc o interwencję.

24 marca 1945 roku CZPH zwróciło się do kierownictwa wszystkich hut o przesłanie najpóźniej do ostatniego dnia marca krótkiego sprawozdania z prowadzonych przez Armię Czerwoną prac demontażowych. W treści znaleźć miały się m.in. informacje, jakie jednostki biorą udział w grabieżach i kto nimi dowodzi, jak długo trwają prace, jakie maszyny wybierane są do wywozu, jakimi siłami prowadzone są prace demontażowe oraz co pozostało w planach do wywozu. Ponadto proszono o sporządzenie dodatkowego załącznika, w którym opisany miał być sposób postępowania żołnierzy podczas rekwizycji urządzeń. Sprawozdania należało potwierdzić podpisem dyrektora huty oraz członków Rady Zakładowej. Zgromadzone dokumenty planowano przesłać do władz w Warszawie w celu rozpoczęcia stosownej interwencji<sup>13</sup>.

Podejmowanie jakichkolwiek działań zapobiegawczych zazwyczaj kończyło się niepowodzeniem. Przykładem może być przypadek Huty „Zabrze” w Zabrzu, z której na początku kwietnia wywieziono około 100 wagonów urządzeń pomimo m.in. pięciu interwencji u komendanta miasta<sup>14</sup>. Główną przyczyną tego był sposób funkcjonowania strony sowieckiej. Pod koniec marca 1945 roku w jednym ze sprawozdań Grupy Energetycznej sytuację tę scharakteryzowano następująco:

[...] każda władza odsyła do drugiego [przedstawiciela władzy – P.R.], twierdząc, że jest niekompetentna. Jak przekonaliśmy się sami – motorem głównym demontażu był płk Dimitriew, zastępca gen. Saburowa, a prócz tego płk Kowalczykow z Trofiejnego Uprawnienia wiele rzeczy demontował i zabierał na własną rękę, nie pytając nikogo. Wobec tego stanu rzeczy wszelkie interwencje były bardzo utrudnione. Władze sowieckie odmawiały stale wydawania jakichkolwiek zarządzeń na piśmie, a tego, co obiecywały ustnie – nie dotrzymywały prawie nigdy<sup>15</sup>.

Dodatkowym utrudnieniem była niejasna dla Sowietów kwestia własnościowa na Górnym Śląsku. Tego typu argument używany był w przypadku zakładów „Orzeł

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> AP Kat., CZPH, sygn. 416/0/2/426, k. 43.

<sup>14</sup> Z. Gołasz, *Wpływ stacjonowania Sowietów...*, s. 284.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 280.

Białą” w Brzezinach Śląskich, gdzie decyzje o rozbiórce pieców obrotowych do produkcji tlenu cynku tłumaczono tym, że zakład ten, chociaż leżał na terenie Polski przed 1939 rokiem, był własnością niemieckiej spółki Giesche. Gdy Henryk Różański, podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu, wyjaśnił szczegóły funkcjonowania spółki podczas spotkania w Moskwie dotyczącego zdobyczy wojennych na terenie Polski, G. Malenkov, jeden z najbliższych współpracowników Józefa Stalina, odpowiedział, „[...] że to, co się zdarzyło, niestety nie da się cofnąć. Musimy pamiętać, że wojna jeszcze trwa, giną ludzie, rozpadają się domy i fabryki”<sup>16</sup>.

## Rachunki za prace demontażowe

21 lipca 1945 roku CZPH wydało okólnik wzywający kierownictwo hut do wystawienia stronie sowieckiej rachunków za pomoc przy pracach związanych z demontażem urządzeń. Do 1 sierpnia każdy z zainteresowanych zakładów miał odesłać szczegółowe zestawienie obejmujące m.in. informacje o czasie i zakresie prowadzonych prac. W wielu wypadkach skrupulatnie udokumentowano je zestawieniami roboczegodzin oraz wykazami potwierdzającymi wydane z magazynów materiały. W przypadku kilku zakładów do treści rachunków dołączono także informacje dotyczące bezpośrednich strat w wyposażeniu. Według danych dotyczących Huty „Baildon” w Katowicach prace przy zmianie rozstawu torów kolejowych podjęto pod koniec lutego 1945 roku. Sam demontaż trwał od 30 marca do 2 maja. W sumie wywieziono z zakładu 146 maszyn o łącznej wadze 1324,4 tony. Grabież obejmowała głównie duże obrabiarki mechaniczne, a także m.in. piec łukowy do topienia stali i rotacyjną maszynę do odlewania odśrodkowego. Całość kosztów demontażu poniesionych przez hutę szacowano na kwotę 377 417,04 zł, z czego 257 792 zł przypadało na robociznę, 104 415,46 zł na materiały do pakowania urządzeń, a pozostałą część kwoty stanowiły podatki. Także Huta „Zgoda” w Świętochłowicach rozszerzyła swój rachunek o kilka informacyjnych detali. W sumie do końca maja 1945 roku zdemontowano tu 400 obrabiarek oraz zdjęto 9 suwnic. Ponadto transport objął szereg części zamiennych, narzędzi oraz sprawdzianów technologicznych. Łączną robocizną na rzecz Armii Czerwonej oszacowano na kwotę 191 599,17 zł. Nie obejmowała ona kosztu przygotowania odpowiednich skrzyń i załadunku. Jak wspomniano, kierownictwo huty próbowało

<sup>16</sup> H. Różański, *Śladem wspomnień i dokumentów (1943–1948)*, Warszawa 1988, s. 190.

odzyskać należne środki. W odpowiedzi na to dowódca Oddziału Wojskowego wypłacił kwotę 19 839 zł, stwierdzając, że pozostała część roszczenia jest niezasadna, ponieważ hutnicy za swoją pracę otrzymywali wyżywienie. Tymczasem dyrekcja zakładu przypominała, że zgodnie z ustaleniami posiłki wydawane były jako premia za dokładną i sprawną pracę, pozostawała więc na stanowisku, że rachunek ze strony wojska sowieckiego nie został uregulowany. Według dołączonego rejestru sowieckiego pracownicy Huty „Zgoda” przepracowali w trakcie demontażu 2516 dniówek. Zachowany materiał źródłowy nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, czy wystawione rachunki zostały opłacone. Wśród dokumentów odnaleziono jedynie informację z 18 września 1945 roku, w której zarząd Huty „Bankowa” w Dąbrowie Górniczej informował, że nadal nie otrzymał od wojska radzieckiego należnej kwoty 162 118,81 zł<sup>17</sup>.

## Demontaż zakładów po niemieckiej stronie granicy z 1939 roku

Znacznie gorzej prezentowała się sytuacja w przypadku hut zlokalizowanych po niemieckiej stronie granicy z 1922 roku. Według ustaleń w całości podlegały one – jako zdobycze wojenne – administracji Armii Czerwonej. W przypadku kilku z tych zakładów sporządzone zostały szczegółowe wykazy sprzętu zarekwirowanego i wywiezionego do ZSRS. W wielu zachowanych zestawieniach nagłówki zawierające informację o udziale Armii Czerwonej w demontażach zostały w późniejszym czasie, prawdopodobnie po wpłynięciu do CZPH, wykreślone czerwoną kredką. Na dziesiątkach stron wykazów znaleźć można informacje o demontażu kompletnych linii technologicznych, pieców do wytopu stali oraz obróbki cieplnej, towarzyszącego wyposażenia serwisowego czy laboratoriów jakościowych. W Hucie „Julia” w Bobrku (obecnie dzielnica Bytomia) dla uniknięcia konsekwencji żołnierze sowieccy spalili wszystkie spisy magazynowe, uniemożliwiając kierownictwu huty dokładne określenie rozmiarów strat. Mimo to sporządzono zestawienia, w których oprócz maszyn i obrabiarek odnotowano wiele innych przedmiotów utraconych wówczas w hucie. Fakt wyniesienia z tego zakładu przez żołnierzy Armii Czerwonej m.in. trzech cyrklów, dwóch suwmiarek, jednej używanej szczotki do pilników, siedmiu imadeł z warsztatu przy walcowni czy 300 książek z zakładowej biblioteki

<sup>17</sup> AP Kat., CZPH, sygn. 416/0/18/1628, k. 1, 3–5, 23–24, 32, 43.

może świadczyć o skali masowej grabieży majątku tego przedsiębiorstwa<sup>18</sup>. W momencie demontażu w wielu wypadkach znana była już nowa lokalizacja przejętych instalacji produkcyjnych. Przykładowo wydział walcowni bruzdowych obejmujący pięć zespołów walcowniczych z Huty „Hermina” w Łabędach (obecnie dzielnica Gliwic) trafić miał do Dnieprospiecstalu w Zaporozżu, ciąg walcarki zgniatacza pochodzący z Huty „Julia” demontowany był z myślą o zakładach Dzierżyńskiego w Dnieprodzierżyńsku, a gliwicka walcownia rur przewidziana była do fabryki im. Lenina w Dniepropietrowsku<sup>19</sup>.

Według notatki sporządzonej przez inż. Pawła Jaguczańskiego, tymczasowego kierownika rurowni w Gliwicach, w połowie kwietnia 1945 roku zakład, którym miał kierować, znajdował się pod zarządem Armii Czerwonej. Pomimo podejmowanych przez niego kolejnych prób władze wojskowe zabraniały mu wejścia na teren walcowni. Komendant miasta nie był w stanie określić ostatecznego terminu przekazania walcowni, tłumacząc się brakiem nakazu władz zwierzchnich. Jedynie dzięki nieoficjalnemu rozeznananiu kierownika udało mu się ustalić, że zakład podlega całkowitej grabieży. Jak zauważył, zainteresowanie wojskowych wzbudzały nie tylko urządzenia pomocnicze, lecz także walcarki będące głównymi agregatami produkcyjnymi huty. W trakcie wizyty w gliwickiej Komendzie Milicji P. Jaguczański otrzymał ustny nakaz opuszczenia miasta ze względu na nieobjęcie kierownictwa nad przydzieloną mu fabryką<sup>20</sup>.

## Relacje świadków

Pośpiech oraz brak odpowiednich kompetencji technicznych oficerów sowieckich powodowały, że część prac kończyła się dewastacją demontowanego urządzenia. Taki przebieg miała m.in. rozbiórka pieców obrotowych służących do wytwarzania tlenku cynku w kopalni „Orzeł Biały” w Brzezinach Śląskich. Henryk Różański w swoich wspomnieniach odnotował:

[...] stalowy korpus jednego pieca pocięty palnikami acetylenowymi na oddzielne segmenty, ogromna góra wypalanej i pokruszonej cegły

<sup>18</sup> Szerzej zob. AP Kat., CZPH, sygn. 416/0/18/1626 i 416/0/18/1627.

<sup>19</sup> A. Dziurok, B. Musiał, „*Bratni rabunek*”..., s. 324–325.

<sup>20</sup> AP Kat., CZPH, sygn. 416/0/2/426, k. 50.

ogniotrwałej, pokieroszowane i pordezewiałe elementy komory palnikowej, poszczerbione półkola zębatach wieńców [...] ponieważ się w śniegu i błocie elementy rolek oporowych [...]. Przy drugim piecu prace demontażowe były też poważnie zaawansowane. Kierownik demontażu, inżynier w mundurze z odznakami majora, powiedział nam, że został specjalnie oddelegowany ze swych macierzystych zakładów na Śląsk, aby sprowadzić takie piece do ich zniszczonej przez Niemców fabryki<sup>21</sup>.

Atmosferę towarzyszącą opisywanym wydarzeniom można poznać dzięki relacjom wspomnieniowym z tego okresu. Paweł Dubiel, który w 1945 roku objął stanowisko prezydenta Zabrza i z obowiązku piastowanego urzędu uczestniczył przy przejmowaniu obiektów przemysłowych w tym mieście, w swoich wspomnieniach pisał: „Sytuacja była wtedy rzeczywiście tragiczna. Kto w marcu 1945 roku widział ziejące martwością puste hale produkcyjne huty «Zabrze» i pozbawione urządzeń warsztaty zabrzańskich fabryk, nie mógł uwierzyć w możliwości szybkiego uruchomienia tych zakładów pracy”<sup>22</sup>. O wywozie maszyn przez Armię Czerwoną pisali we wspomnieniach także szeregowi pracownicy oraz ich rodziny. Henryk Skop, wówczas jeden z najmłodszych pracowników walcowni rur Huty „Batory” w Chorzowie, wspominał: „Starsi wiekiem robotnicy zabezpieczali agregaty przed demontażem i wywózką przez żołnierzy sowieckich. Przykrywano je złomem, starymi puszkami po lepiku i smole, aby uratować to, co niewidoczne”<sup>23</sup>. W tym samym czasie na jednym z sąsiednich wydziałów prowadzono demontaż prasy kuźniczej. Przebieg tych prac zachował się w relacji Wandy Grabińskiej, córki jednego z hutników zaangażowanych przez żołnierzy sowieckich:

Demontaż tego agregatu odbywał się powoli, co spowodowane było specjalnymi metodami jego umocowania. Kierującym i nadzorującym oficerom przebieg prac wydawał się zbyt powolny. Polecili, aby znajdująca się w hali suwnica wyciągnęła całe urządzenie z posadowienia i przewiozła je na podstawione wagony. [...] Łańcuchy i liny mocno się naprężyły. Jedno szarpnięcie, następne i nic. Ojciec i inni robotnicy przezornie się usunęli, oficerowie nadal stali przy podnoszonym urządzeniu. Jeszcze jedno szarpnięcie i urządzenie podniosło się z hukiem w górę. Jednocześnie spod fundamentów trysnął gejzer oliwy i smarów, zalewając przyglądających się oficerów strugami brudnej mazi. Pierwsza reakcja tak ochlapanych Rosjan

<sup>21</sup> H. Różański, *Śladem wspomnień...*, s. 184.

<sup>22</sup> P. Dubiel, *Spojrzenie w przeszłość. Wspomnienia działacza śląskiego*, Katowice 1973, s. 378.

<sup>23</sup> H. Skop, *Poszerzałem hajduckie tory...*, „Hajduczanin” 2005, nr 6, s. 18.

to stek wulgarnych przekleństw i posądzenie o sabotaż ze strony pracujących robotników. Gniew Rosjan spotęgowany był tym, iż robotnicy zostali znacznie słabiej ochlapani. Dopiero po dłuższych tłumaczeniach dali się przekonać, że zdarzenie to nie było próbą sabotażu<sup>24</sup>.

## Przeniesienie winy na Niemców

Równocześnie z trwającym procederem w 1945 roku zmieniała się retoryka dotycząca stanu górnośląskich hut oraz przyczyn tego. Początkowo na łamach prasy codziennej pisano o dobrej kondycji przemysłu. Przykładem jest fragment tekstu opublikowanego na początku marca w „Dzienniku Zachodnim” głoszący: „Zniszczenia były na ogół niewielkie, bo zaskoczeni błyskawiczną ofensywą Czerwonej Armii Niemcy [sic!] nie zdążyli uszkodzić fabryk ani powywozić części maszyn”<sup>25</sup>. Mając świadomość trwających wywózek z Huty „Zgoda” w Świętochłowicach, zadziwiać może informacja towarzysząca relacji z pierwszego wytopu w tym zakładzie, pochodząca z „Trybuny Robotniczej”: „Na szczęście, szkody są niewielkie, a co najważniejsze, maszyny do obróbki metali są nienaruszone”<sup>26</sup>. Dwa miesiące później zaczęto zaprzeczać powszechnie znanym w społeczeństwie górnośląskim faktom. W momencie przejścia przez stronę polską Huty „Julia” w Bobrku 14 maja 1945 roku dyrektor CZPH inż. I. Borejdo przekonywał dziennikarzy, że zakład przejęty został „w prawie nienaruszonym stanie” wraz z dużymi zapasami materiału wsadowego. Jedyną przeszkodę dla rozruchu huty stanowić miał brak wystarczającej liczby pracowników. Podkreślał, że przykład huty w Bobrku

[...] nie jest bynajmniej faktem odosobnionym, [co] zbija w sposób jak najbardziej przekonywujący [sic!] pogłoski rozsiewane przez wrogą propagandę o rzekomym ogołacaniu i wywożeniu urządzeń, maszyn i surowców z terenów Polski, a zarazem świadczy o przyjaznym i pełnym zrozumienia

<sup>24</sup> W. Grabińska, *Huta „Batory” we wspomnieniach z lat mojej młodości*, w: *U przemysłowych źródeł kultury. Z dziejów Chorzowa i Górnego Śląska w XIX i XX wieku*, red. J. Kurek, Chorzów 2004, s. 119.

<sup>25</sup> *Mówią robotnicy cynkowi w Będzinie*, „Trybuna Robotnicza” z 11 marca 1945, s. 3.

<sup>26</sup> *Pierwszy odlew części maszynowych w hucie „Zgoda”*, „Trybuna Robotnicza” z 25 marca 1945, s. 4.

ustosunkowaniu się dowództwa Armii Czerwonej do potrzeb odradzającego się przemysłu hutniczego naszego kraju<sup>27</sup>.

Kilka tygodni później w artykule opublikowanym w „Trybunie Robotniczej” zapewniano, że „Od działań wojennych – huta poza lekkim uszkodzeniem małego budynku wentylatorów – nic nie ucierpiała”. Równocześnie jednak podzielono się informacją, że „Największą troskę dla zakładu stanowi restytucja walcowni zgniatacza i warsztatu mechanicznego. Od tego bowiem zależna jest sprawna praca całej jednostki fabrycznej”<sup>28</sup>.

W połowie 1945 roku kwestia grabieży wyposażenia hut na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim zaczęła być wyciszana przez władze centralne oraz najwyższe kierownictwo branży. Podczas jednej z cyklicznych konferencji w CZPH, odbywającej się 6 czerwca 1945 roku, inż. I. Borejdo stanowczo ukrócił dyskusję nad drażliwą sprawą wywozu maszyn do ZSRS, mówiąc:

Jeżeli się zastanowimy w pierwszym rządzie, co zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu, uznamy, że alarm ten jest niesłuszny. [...] Niema [sic!] w Europie kraju, który wyszedł z wojny ze stanem posiadania takim, jak przed wojną. [...] Związek Radziecki ma prawo do tych urządzeń chociażby i z tego względu, że na terenach zachodniej Ukrainy i Białorusi nie pozostało nic prócz nieba i ziemi, a przemysł radziecki tam się koncentrował<sup>29</sup>.

Ponadto polecił on podległym dyrektorom zakładów „[...] wyjaśnienie w tej sprawie dla nieświadomych stanu rzeczy lub działających na szkodę świadomie [...], że jesteśmy dłużnikiem Związku Radzieckiego”<sup>30</sup>. Według przekazanej wówczas wersji na podstawie obowiązującego prawa oraz porozumień pomiędzy stroną polską a sowiecką urządzenia te w ramach demontażu niemieckiego przemysłu mogły zostać skonfiskowane. I. Borejdo odniósł się także do incydentów kradzieży wynikających z indywidualnej inicjatywy żołnierzy. W takich sytuacjach zalecał nie obciążać winą Armii Czerwonej, lecz rozpatrywać zajście według założenia, że „[...] wojsko składa się z ludzi żyjących, a nie wyidealizowanych aniołów”<sup>31</sup>. Dyrektor CZPH podkreślał również, że pomimo przysługującego im prawa Rosjanie zachowali m.in.: 81 maszyn w Hucie „Zgoda”, 30 urządzeń w Hucie „Bankowa”, pozostawili także 200 000 ton koksu i 270 000 ton rudy z zapasów w Hucie „Julia”.

<sup>27</sup> Huta „Julia” w Bobrku przejęta przez przemysł polski, „Dziennik Zachodni” z 22 maja 1945, s. 3.

<sup>28</sup> Z huty Julia i kop. Bobrek pod Bytomiem, „Trybuna Robotnicza” z 5 czerwca 1945, s. 8.

<sup>29</sup> AP Kat., CZPH, sygn. 416/0/2/425, k. 41.

<sup>30</sup> Ibidem, k. 42.

<sup>31</sup> Ibidem.

W dniach 28 i 29 lipca w Katowicach odbywał się Ogólnopolski Zjazd Hutników, podczas którego inż. I. Borejdo wygłosił referat otwierający na temat sytuacji branży w ostatnim półroczu. Spora część wystąpienia odnosiła się do kwestii wywozu maszyn, która była przeinaczana, wyolbrzymiana i wykorzystywana przez wrogów politycznych, czyli „zamaskowanego Niemca [sic!] czy ukrytego faszysty – wielbiela rządów hitlerowskich”<sup>32</sup>, w celu wzbudzenia nieufności i nienawiści wobec nowego sojusznika Polski. Zebrani usłyszeli ponownie informację o wzajemnej umowie zawartej pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim, dającej Armii Czerwonej prawo wywozu maszyn jako zdobyczy wojennej. „Związek Radziecki nie zabierał tych maszyn prawem silniejszego, gdyż w takim razie wszelka umowa byłaby zbyt cenna, a na drodze umowy, w której oba rządy występują jako równe i suwerenne strony”<sup>33</sup>. Dodatkowo I. Borejdo utrzymywał, że część przenosin linii produkcyjnych do ZSRS była uzasadniona ekonomicznie. Przytoczył tu sytuację w gliwickiej walcowni rur. Polskie hutnictwo dysponowało bowiem czterema podobnymi instalacjami, w całości zaspokajając potrzeby rynku krajowego i posiadając nadwyżki produkcyjne. Przejęcie kolejnej walcowni tego typu miało więc wiązać się z brakiem możliwości jej uruchomienia m.in. ze względu na niewystarczającą liczbę technologów do jej obsługi. Bardziej wydajne było zatem jej przeniesienie za wschodnią granicę, gdzie mogła się przyczynić do odbudowy gospodarczej ZSRS. Ponadto w większości wypadków strona sowiecka wykazywała się zrozumieniem dla dobra zakładów, decydując się na pozostawienie między 15% a 20% stanu maszyn oraz zachowując zabudowania fabryczne. Prelegent nie zaprzeczał równocześnie, że w trakcie demontażu naturalne były przypadki nadgorliwości żołnierzy radzieckich, jednak w każdej takiej sprawie interwencja przedstawicieli władz polskich wystarczyła do zwrotu zajętego niesłusznie mienia oraz załagodzenia sytuacji. Na świadków swoich słów wzywał dyrektorów zdekompletowanych zakładów, obecnych na sali wśród uczestników zjazdu<sup>34</sup>.

W ramach oficjalnych relacji prasowych z przebiegu zjazdu opinia publiczna otrzymała częściowo zmodyfikowany obraz wypowiedzi dyrektora I. Borejdy. W swoim wystąpieniu wśród największych trudności, z jakimi borykały się zakłady, wymienić miał on liczne wywózki maszyn i urządzeń dokonane przez okupanta. Straty szacowano na 7000 wagonów wypełnionych wyposażeniem hut o łącznej wartości pół miliarda złotych według przedwojennego kursu<sup>35</sup>. Zebrani mogli usłyszeć, że „W rezultacie gospodarki niemieckiej szereg hut w ogóle przestał istnieć, inne

<sup>32</sup> Ibidem, k. 113.

<sup>33</sup> Ibidem, k. 115.

<sup>34</sup> Ibidem, k. 113–117.

<sup>35</sup> *Ogólnopolski Zjazd Hutników w Katowicach*, „Dziennik Zachodni” z 29 lipca 1945, s. 1.

zostały częściowo zniszczone lub urządzenia ich wywiezione<sup>36</sup>. Z kolei w relacji z drugiego dnia obrad na pierwszej stronie „Dziennika Zachodniego” zamieszczono nagłówek: „Hutnicy żądają maszyn zrabowanych przez Niemców [sic!]”<sup>37</sup>. Na zakończenie uczestnicy zjazdu przygotowali rezolucję skierowaną do rządu, w której zawarto cztery postulaty wpływające na poprawę sytuacji polskiego hutnictwa. Wśród nich na pierwszym miejscu wymieniono rewindykację maszyn zniszczonych i zdekompletowanych przez okupanta. Od tego momentu w prasie codziennej zaczęto utrzymywać wersję o niemieckiej grabieży urządzeń przemysłowych, powielaną w późniejszych latach m.in. w monografiach historycznych poszczególnych zakładów.

## Bilans strat

W tabelach 1 i 2 zaprezentowane zostały dane liczbowe przedstawiające poziom strat hutnictwa na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim poniesionych na rzecz ZSRS w analizowanym okresie.

Tabela 1

Wykaz strat hutnictwa poniesionych do 22 września 1945 roku na terenie Górnego Śląska znajdującego się w 1939 roku w Polsce oraz Zagłębia Dąbrowskiego

Nazwa zakładu	Maszyny wywiezione	Urządzenia wywiezione	Maszyny zachowane	Urządzenia zachowane
Huta „Baildon”	108	38	47	6
Huta „Bankowa”	90	149	63	2
Huta „Batory”	92	11	20	7
Huta „Laura”	219	32	1	4
Huta „Zgoda”	352	19	72	4
Huta „Zygmunt”	212	117	4	36
Towarzystwo Sosnowieckie	274	36	43	0
Walcownia „Renard”	305	66	24	9

Źródło: AP Kat., CZPH, sygn. 416/0/18/1625, s. 19.

<sup>36</sup> *Zjazd hutników w Katowicach*, „Trybuna Robotnicza” z 30 lipca 1945, s. 2.

<sup>37</sup> *Hutnicy żądają maszyn zrabowanych przez Niemców*, „Dziennik Zachodni” z 30 lipca 1945, s. 1.

Tabela 2

Wykaz strat hutnictwa poniesionych do 1 maja 1945 roku  
na terenie Górnego Śląska znajdującego się w 1939 roku w Niemczech

Nazwa zakładu	Wywieziony % całości instalacji	Wartość szacowana w mln zł przedwojennych
Rurownia w Gliwicach	90	8
Huta „Hermina” w Łabędach	85	50
Fabryka drutu w Gliwicach	75	6
Stalownia i Prasownia w Gliwicach	60	20
Huta „Julia” w Bobrku	50	50
Huta „Zabrze” w Zabrzu	50	20
Błachownia w Gliwicach	50	8
Stalownia i Prasownia w Łabędach	50	40
Huta „Andrzej” w Zawadzkiem	20	5
Razem	–	207

Źródło: AP Kat., CZPH, sygn. 416/0/18/1625, s. 17.

Pod koniec września 1945 roku na terenie przedwojennego województwa śląskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego udokumentowano demontaż 1652 maszyn i 468 urządzeń hutniczych. Równocześnie zdołano zachować przed wywózką 274 maszyny i 68 urządzeń hutniczych. Przygotowane przez CZPH zestawienie nie precyzuje, jakie parametry techniczne decydowały o podziale na wskazane kategorie. Pod względem ilości utraconego wyposażenia najbardziej poszkodowane były Huta „Zgoda” i Walcownia „Renard”, z których wywieziono po 371 sztuk maszyn i urządzeń. Równocześnie w Hucie „Zgoda” zdołano uratować przed wysyłką najwięcej, bo aż 76, agregatów. Dokładny podział strat w poszczególnych zakładach prezentuje tabela 1. Według zestawienia przygotowanego na dzień 1 maja 1945 roku straty hutnictwa zlokalizowanego na terenie Śląska Opolskiego szacowano na kwotę 207 milionów przedwojennych złotych. Oprócz rurowni w Gliwicach najgorzej sytuacja prezentowała się w Hucie „Hermina” w Łabędach, w której utracono około 85% parku maszynowego o wartości 50 milionów przedwojennych złotych. Gliwicka fabryka drutu utraciła wówczas 75% wyposażenia o wartości 6 milionów przedwojennych złotych, a cztery zakłady zostały zdemontowane w połowie. W tabeli 2 zawarto cały wykaz procentowych i kwotowych strat z podziałem na poszczególne zakłady.

## Podsumowanie

Zarysowany w artykule proces grabieży w hutach zlokalizowanych w rejonie Zagłębia Górnośląskiego oraz Dąbrowskiego wpłynął na wyraźne pogorszenie sytuacji ekonomicznej całej branży. Zgodnie z dostępnym materiałem źródłowym akcja demontażu wyposażenia hutniczego realizowana była od połowy marca do końca czerwca 1945 roku. Pomimo oficjalnych zapewnień o współdziałaniu stron polskiej i sowieckiej wywózki realizowane były bez jakiegokolwiek uwzględnienia rentowności oraz strategicznego znaczenia miejscowego hutnictwa. Znaczna część zakładów utraciła wówczas możliwości produkcji nowoczesnych komponentów dla przemysłu zbrojeniowego, a w konsekwencji nie mogła już oferować asortymentu o wysokiej jakości. W kilku zakładach całkowicie zatarte zostały wypracowywane przez dekady schematy technologiczne i organizacyjne. Następstwem tego było podrożenie stosowanych procesów technologicznych, spadek konkurencyjności oraz współzależnienie dotychczas rywalizujących ze sobą zakładów. Funkcjonowanie tych zakładów w nowych realiach gospodarki centralnie planowanej umożliwiło im w dużej mierze dalsze istnienie. Przykładem tego może być Huta „Julia” w dzisiejszym Bytomiu, która pozbawiona została możliwości oferowania wyrobów gotowych, co na rynku ograniczyło ją do roli dostawcy powszechnie dostępnych wówczas surowców produkcyjnych. Przez szereg kolejnych lat zarówno CZPH, jak i kierownictwo poszczególnych hut dążyło do odbudowania utraconych możliwości produkcyjnych.

Zestawienie resortowych materiałów źródłowych, w opisywanym czasie niemających jeszcze zabarwienia politycznego, z oficjalnym stanowiskiem władz pozwoliło prześledzić proces zmiany narracji dotyczącej całego proceduru. Wówczas wypracowany został jeden z mitów historiografii gospodarczej górnośląsko-zagłębiowskiej okresu PRL, w którym całą odpowiedzialność za demontaż urządzeń przypisano stronie niemieckiej.

## Bibliografia

Dziurok A., Musiał B., „*Bratni rabunek*”. *O demontażach i wywózce sprzętu z terenu Górnego Śląska w 1945 r.*, w: *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 321–349.

- Frużyński A., *Bytomski przemysł ciężki w okresie Polski Ludowej (1945–1989)*, w: *Bytom w cieniu dwóch totalitaryzmów. Szkice z dziejów miasta 1933–1989*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2012, s. 357–411.
- Gołasz Z., *Wpływ stacjonowania Sowietów na przemysł zabrzański w 1945 roku*, w: *W kręgu kultury i przemysłu. Studia z dziejów Zabrze w XX wieku*, red. Z. Gołasz, Katowice–Zabrze 2015, s. 265–320.
- Grabińska W., *Huta „Batory” we wspomnieniach z lat mojej młodości*, w: *U przemysłowych źródeł kultury. Z dziejów Chorzowa i Górnego Śląska w XIX i XX wieku*, red. J. Kurek, Chorzów 2004, s. 119.
- Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.
- Miroszewski K., *Armia Czerwona na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego*, w: *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol, Katowice 2004, s. 15–31.
- Musiał B., *Wojna Stalina 1939–1945. Terror, grabież, demontaże*, Poznań 2012.
- Różański H., *Śladem wspomnień i dokumentów (1943–1948)*, Warszawa 1988.
- Sikora M., *Kuźnia broni III Rzeszy. Niemiecki przemysł zbrojeniowy na Górnym Śląsku podczas II wojny światowej*, Katowice 2007.
- Szczurowski M., *Administracja przemysłu na Górnym Śląsku w 1945 roku*, Toruń 2008.
- Topol A., *Przemysł ciężki w województwie śląsko-dąbrowskim*, w: *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol, Katowice 2004, s. 167–177.
- Topol A., *Przemysł górniczy i hutniczy na Górnym Śląsku w 1945 roku*, w: *Przemysł na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. A. Barciak, A. Topol, Katowice 2004, s. 121–129.
- Tracz B., *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004.
- Wilczok E., *150 lat hutnictwa metali nieżelaznych w Szopienicach*, Katowice 1984.

Piotr Rygus

## Grabież obiektów przemysłowych na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przez Armię Czerwoną w 1945 roku na przykładzie hutnictwa

Streszczenie

W 1945 roku po wydaniu szeregu rozkazów i aktów prawnych Związek Sowiecki zapewnił sobie możliwość przejęcia wielu urządzeń przemysłowych znajdujących się na terenie Górnego Śląska oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Lokalne hutnictwo żelaza i cynku było jedną z bardziej poszkodowanych branż w wyniku grabieży sowieckich. Równocześnie z trwającymi demontażami ukrywano ten fakt i tworzono nową wersję wydarzeń, według której sprawcą dewastacji miejscowego przemysłu byli wycofujący się Niemcy.

Słowa kluczowe: hutnictwo, przemysł, grabież, Związek Sowiecki, Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie